GŁOS POMORSKI

Nr. 145 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12.425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia, w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 28-go czerwca 1923. | Telefon nr. 50 i 51.

Rumuńska para królewska w Polsce

W Rembertowie. — Na wyścigach. — W operze. — Śniadanie u prezesa ministrów.

Rembertów, 26. 6. (PAT.) Na stacji Wesoła przed przybyciem pociągu, wiozącego Ich Kr. Moście zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z marszałkiem Piłsudskim na czele, który przybył samochodem z Sulejówka o godz. 9 rano witany przez władze wojskowe. O godz. 9 min. 45 zajechał na stację, przybraną flagami o barwach polskich i rumuńskich pociąg, wiozący Ich Kr. Moście i Prezydenta Rzplitej. Na peronie powitał Ich Kr. Moście i p. Prezydenta Rzplitej w imieniu wojskowości marszałek Piłsudski, w imieniu władz cywilnych wicewojewoda warszawski p. Manteufel. Dostojni goście w otoczeniu świty rumuńskiej i polskiej dosiedli przygotowanych rumaków. Jego Kr. Mości podał strzemię minister dworu rumuńskiego, poczem król Ferdynand w towarzystwie ministra wojny gen. Szeptyckiego, i szefa sztabu generalnego Stanisława Hallera oraz królowa Marja w towarzystwie p. generałowej Sosnkowskiej udali się konno wraz z przedstawicielami misji zagranicznych, attache wojskowymi, liczną świtą rumuńską i polską na plac manewrów. P. Prezydent Rzplitej z marszałkiem Piłsudskim oraz prezesem ministrów Bratianu i gen. Rozwadowskim udali się samochodami do Rembertowa na plac manewrów. Na wzgórzu, panującem nad terenem została zbudowana d'a dostojnych gości specjalna trybuna, bogato udekorowana, gdzie oczekiwali na Ich przybycie prezes Witos na czele gabinetu, generalicja, wyżsi urzędnicy oraz zaproszeni goście. Jego Kr. Mość udał się konno w głąb terenu manewrów. Równocześnie przybył p. Prezydent Rzplitej ze świtą. Punktualnie o godz. 10 min. 25 wypuszczono w górę barwną rakietę, jako sygnał rozpoczęcia manewrów.

Plan manewrów był następujący: Ogół wojska podzielono na dwie grupy białą i czerwoną. Dowództwo pierwszej grupy objął pułk. Burhardt-Bukacki, przeciwnej zaś pułk. Orlicz-Drosser. Założenie manewrów polegało na tem, aby grupa, pozostająca pod dowództwem pułk. Drossera przedarła się przez lukę, wytworzoną wskutek odwrotu nieprzyjaciela. W rozgrywającej się bitwie wzięły udział oddziały wszystkich rodzajów broni. Punktem kulminacyjnym manewrów była szarża kawalerji, dzięki której grupa czerwona zdołała się przedrzeć przez lukę we froncie. Ostatnie chwile ataku cechowało wysokie napięcie. Król w otoczeniu generalicji opuścił zajmowaną trybunę, zajmując miejsce brzegu wzgórza, skąd bacznie przez lornetę obserwował ostatnie momenty kawaleryjskiej szarży. Wkrótce potem czterech trębaczy przeciągłą fanfarą ogłosiło zakończenie manewrów. Nieco później królowa wraz z towarzyszącym jej orszakiem przygalopowała przed trybunę. Po zakończonych manewrach przed trybuną zasiedli w pośrodku J. K. M. król Ferdynand, Prezydent Rzplitej po prawej stronie króla, po lewej zaś marszałek Piłsudski. Obok Prezydenta Rzplitej zasiadł prezes ministrów Bratianu, a obok marszałka Piłsudskiego prezes Witos. Królowa z orszakiem zajęła miejsce naprzeciwko trybuny. Do trybuny zbliżył się główny rozjemca sędzia manewrów generał Serda-Teodorski, informując dostojnych gości o przebiegu oraz o rezultacie manewrów, poczem złożył raport Jego Kr. Mości i Prezydentowi Rzplitej kierownik manewrów generał broni Rozwadowski.

Po wysłuchaniu raportu Ich Kr. Moście w otoczeniu świty udali się konno na przeciwległy plac rewji, dokąd przybyli również p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu premiera Witosa, marszałka Piłsudskiego wraz z generalicją. Popisy woltyżerskie wzbudziły żywy entuzjazm wśród obecnych, poczem kompanja podoficerska popisywała się sprawnością we władaniu białą bronią w pełnym galopie. Ostatnim punktem programu był bieg z przeszkodami, wykonany przez porucznika Królikiewicza, zwycięzcy w ostatnich międzynarodowych zawodach hipicznych we Włoszech. Dzielna postawa wojska, karność oraz nadzwyczajna sprawność wzbudziły powszechny zachwyt wśród licznie zebranych dostojników i oficerów, przedstawicieli prasy oraz publiczności. Po skończonych uroczystościach Jego Kr. Mość ze świtą i p. Prezydent z otoczeniem udali się na dworzec do Wesołej, skąd pociągiem salonowym odjechali do Warszawy. W przejeździe po drodze i w Warszawie dostojnych gości licznie zgromadzona publiczność witała okrzykami. Obecny na ćwiczeniach prezydent ministrów rumuńskich Bratianu zatrzymał się w drodze powrotnej u marszałka Piłsudskiego w Sulejówku.

Warszawa. W dniu wczorajszym Ich Królewskie Moście byli obecni na wyścigach konnych. O godzinie 17 minut 15 Ich Król. Moście przyjechały powozami na plac wyścigów. W pierwszym powozie jechał Król i p. Prezydemt Rzeczpospolitej, w drugim Królowa z panią Wojciechowską. Powozom towarzyszył szwadron przyboczny pana Prezydenta Rzplitej. W chwili pojawienia się powozów, wiozących dostojnych gości, orkiestra odograła hymn rumuński, poczem nastąpiło powitanie Ich Kr. Mości, którym wręczono bukiety kwiatów. Zwycięzcą w biegu dżentelmeńskim, zorganizowanym na cześć królewskiej pary rumuńskiej był p. Stokowski, dosiadający konia „Armeniere". Oprócz nagrody zwycięzca otrzymał od Jego Kr. Mości złoty zegarek. Po przyjrzeniu się jeszcze jednej gonitwie Ich Kr. Moście wśród dźwięków rumuńskiego hymnu narodowego opuścili tor wyścigowy.

W OPERZE.

Warszawa 26. VI. (PAT). Dziś wieczorem Ich Kr. Moście przybyli do Opery wraz z towarzyszącą im świtą. Przybył również p. Prezydent Rzplitej z małżonką, rząd w pełnym składzie z p. prezesem Rady Ministrów Witosem na czele, generalicja, przedstawiciele władz cywilnych, prasy itd. Wchodzącą parę królewską orkiestra Opery powitała hymnem narodowym, poczem opegrano pierwszy akt opery Różyckiego „Casanova" i jeden akt z baletu „Pan Twardowski". Dostojni goście żywo oklaskiwali artystów. Publiczność zgromadzona w teatrze wznosiła entuzjastyczne oklaski na cześć Ich Kr. Mości oraz p. Prezydenta Rzplitej.

ŚNIADANIE U PREZESA MINISTRÓW.

Warszawa 26. 6. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się w apartamentach prezesa Rady Ministrów śniadanie, wydane przez niego na cześć premjera rumuńskiego p. Jana Bratianu i innych gości rumuńskich. Podczas śniadania toczyła się ożywiona rozmowa polityczna, która po jego zakończeniu przeciągnęła się w dłuższą towarzyską pogawędkę.

Przymierze polsko-rumuńskie.

W GŁOSACH PRASY.

Cała prasa polska — za wyjątkiem skrajnie lewicowej n. p. żydowskiej, która ma wstręt do monarchów i monarchji, widząc w komunizmie zbawienie ludzkości, — powitała Dostojnych Gości państwa i narodu ze szczeropolską serdecznością. Przy tej okazji szereg dzienników rozpatruje na swych łamach istotę przymierza polsko-rumuńskiego.

„Kurjer Poznański" w artykule p. t. „Polska i Rumunja" sięga do początków wojny światowej, kiedy to Komitet Narodowy w Paryżu wynalazł z Rumunją linję porozumienia, które z czasem przybrały charakter pozytywny przez podpisanie traktatu polsko-rumuńskiego dnia 3 marca 1921 roku, posiadającego charakter przymierza odpornego, a ratyfikowanego przez Sejm polski dnia 1 lipca 1921 roku oraz w dalszym ciąggu przez zawarcie umowy handlowo-finansowej, podpisanej dnia 1 lipca 1921 roku, a ratyfikowanej przez Sejm 28 lipca 1922 roku.

Przymierze odporne Polski z Rumunją ma nadzwyczajną wagę dla ustabilizowania stosunków w Europie środkowej, i tak, jak przymierze nasze z Francją ustala nasz stosunek do zagadnień polityki na Zachodzie.

Zasadnicza sytuacja w polityce międzynarodowej — pisze „Gazeta Warszawska" w tej sprawie — jest dla obu tych państw jednakowa. Podstawowym faktem, na którym budować musi polityka zagraniczna zarówno Polski jak i Rumunji, jest ich położenie między Rosją a Niemcami. Z Rosją styka się Rumunja bezpośrednio, z Niemcami za pośrednictwem macek, wysuniętych przez politykę berlińską w Budapeszcie, Sofji i nad Bosforem. W tej sytuacji główne zagadnienie polityki zagranicznej obu państw jest jednakowe: ułożenie stosunku do Rosji i Niemiec pod kątem widzenia i rozwoju mocarstwowego.

Ta wspólność zasadniczego zagadnienia polityki zagranicznej obu państw jest główną podstawą przymierza polsko-rumuńskiego.

W stosunku do Rosji i Niemiec prowadzić musza Polska i Rumunja politykę wychodzącą z analogicznych założeń i dążąca do analogicznych celów. Polityka ta, ożywiona jaknajbardziej pokojowemi tendencjami, dąży w stosunku do Rosji do rychłego ułożenia sąsiedzkich stosunków, mogących w przyszłości zapewnić dobre współżycie między temi państwami. W stosunku do Niemiec, w interesie zarówno Polski jak i Rumunji leży, aby w ciągłem dążeniu do utrwalenia pokoju w Europie, wytworzyć taki system współpracy politycznej państw środkowej Europy, któryby był gwarancją przeciw wszelkim ewentualnym próbom odrodzenia zaborczego imperjalizmu Niemiec.

System takiej współpracy politycznej państw środkowej i wschodniej Europy w oparciu o politykę zabezpieczenia Traktatu Wersalskiego obejmować powinien Polskę, Rumunję, Czechosłowację i Jugosławję. Dziś już istnieją sojusze i układy między pa-

szczególnemi państwami tej części naszego kontynentu. Posiadają one jednak narazie charakter bardziej lokalnych układów.

Zasadą przymierza polsko-rumuńskiego jest utrzymanie pokoju w Europie środkowej. Na pokojowe intencje obu państw wskazują toasty, wygłoszone przez P. Prezydenta Wojciechowskiego i J. K. M. Ferdynanda na obiedzie w Zamku warszawskim. Nad treścią tych toastów zastanawia się „Kurjer Warszawski“, który podkreśla znaczenie wypowiedzianych słów przez obydwuch Dostojników.

P. Wojciechowski, akcentując „ścisłą wspólność dążeń i interesów“, mówiąc o „wspólnym ideale“, zapowiadając trwałą współpracę, miał na myśli przedewszystkiem utrzymanie pokoju. Ta sama nuta zabrzmiała silnie w toaście królewskim. Król Ferdynand znakomicie ujął problemat, gdy wskazał obu państwom „te samą misję do spełnienia“. Jest nią zaś: „utrwalić na zawsze pokój dla ułatwienia Europie podjęcia na nowo i rozwinięcia jej dzieła postępu i cywilizacji“. Świetnie też przypomniał monarcha rumuński, że sojusz polsko-rumuński, mający taki cel na oku, „odpowiada wielkiej i potężnej konieczności europejskiej.“

Nasza umowa handlowo-finansowa z Rumunją znalazła oświetlenie na łamach „Kurjera Poznańskiego“, które to pismo wskazuje na poważną rolę interesów gospodarczych, łączących obydwa państwa.

Doniosłą ich wagę wyraża najlepiej fakt, że przez Rumunję mamy dostęp do morza Czarnego i w dalszej konsekwencji do Azji. Przyjazne stosunki z Rumunją leżą dlatego wybitnie w interesie gospodarczym Polski. Uznany już dzisiaj postulat, że musimy dążyć do uprzemysłowienia kraju, dzisiaj już nakazuje nam konieczność zorganizowania rynków zbytu oraz źródeł surowców dla naszego przemysłu. Rumunja, otwierając nam okno do Morza Czarnego i stanowiąc sama rynek zbytu, nie do pogardzenia, jest oprócz tego bogatem źródłem surowców. Potęga gospodarcza Polski w oparciu o Rumunję zyskuje bardzo poważne uzupełnienie, a odpowiednie uzgodnienie polityki gospodarczej obu krajów stworzyć może w przyszłości organizm, zdolny do ekspanzji gospodarczej na Wschód, szczególnie, jeżeli zdoła się porozumieć jeszcze gospodarczo z Czechosłowacją. Zadaniem polityki polskiej powinno być właśnie wytworzenie potężnego organizmu gospodarczego na Wschodzie Europy, bo taki organizm zdoła się oprzeć potężne gospodarczej Niemiec i stworzyć warunki, umożliwiające utrwalenie obecnych stosunków politycznych.

Jak widać z przytoczonych głosów prasy, przymierze polsko-rumuńskie jest podstawą dla utworzenia sojuszu państw Europy środkowej, który miałby na celu przeciwstawienie się ekspanzji polityczno-gospodarczej Niemiec i unormowanie stosunków na Wschodzie, t. j. głównie w Rosji.

Dostojni goście i ich rodzina.

Król Ferdynand wstąpił na tron w 1915 roku po śmierci wuja swego, króla Karola, który umarł bezpotomnie.

Król Karol przed śmiercią ofiarował koronę bratu obecnego króla, Wilhelmowi ale ten zrzekł się jej na rzecz Ferdynanda.

Królowa Marja Rumuńska jest księżniczką Edinsbourgh, siostrzenicą królowej Wiktorji, kuzynką króla Jerzego V i b. cara Mikołaja. Ma trzy siostry, z których jedna wyszła za w. ks. Cyryla, drug za ks. Hohenlohe a trzecia za ks. Orleanu, infanta hiszpańskiego, kuzyna Alfonsa XIII.

Królestwo rumuńscy mają dwóch synów ks. Karola (następcę tronu) żonatego z Heleną, siostrą króla greckiego, Jerzego II i ks. Mikołaja. Trzeci syn, ks. Mircea zginął w czasie wojny otruty cukierkami, rzucanemi przez Niemców.

Z trzech córek ks. Elżbieta zamężna jest za księciem greckim, ks. Marja za królem serbskim, Aleksandrem. Trzecia, ks. Ilenea (Helena) ma zaledwie 15 lat. (O zaręczynach jej podajemy w telegr. — Redakcja).

Książę następca tronu ma syna Michała, który nosi imię swego przodka Michała Dzielnego, który w 1600 r. połączył Mołdawję z Wołoszczyzną i Transylwanję w jedno państwo.

ZMIANA GABINETU W BUŁGARJI?

Rzym. (A. W.) „Corriere della Sera“ donosi, że w najbliższych dniach oczekiwać już należy zmiany gabinetu w Bułgarji. Zamiast premjera Cankowa, wymieniany jest Danow. W skład gabinetu mają wejść przedstawiciele wszystkich partyj politycznych.

KONCERN DZIENNIKARSKI WE WŁOSZECH.

Rzym. Ag. Wsh.) Socjalistyczny dziennik „Avanti“ donosi o powstaniu we Włoszech wielkiego koncernu dziennikarskiego, przy poparciu towarzystw okrętowych wielkich firm handlowych. Kapitał zakładowy tego trustu wynosi dziesiątki miljony lirów, a poza wielu drugorzędnemi i mniej znanemi dziennikami nabywa on „Giornale d'Italia“, „Idea Nazionale“ itd.

W WARSZAWIE 26. 6. 1923.	W GDAŃSKU 27. 6. 23., godz. 10
Mrk. (niem.) 0,81	Mrk (pol.) 142 —
Dolar — 99 500	Dolar — 151 000

Z Brodnicy.

Wędrówka po Wystawie.

(Ciąg dalszy).

Dalej napotykamy w przechadzce naszej na wystawę spółki „Len“ w Toruniu. Widzimy tu przeróbki słomy lnianej na włókna. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo w b. dzielnicy pruskiej.

W sali następnej wystawiła swoje wyroby garbarnia parowa K. Mielke w Wąbrzeźnie. Zdolność jej produkcji sięga 1000 skór tygodniowo. W tejże sali (nr. 23) mieszczą się wyroby rymarskie firmy F. Sander z Gniezna..

Godne uwagi specjalnej są ołtarz i kilka innych rzeźb Piotra Dabka z Michałowa pod Brodnicą, oraz zabawki, wykonane przez głuchoniemych. Uwagę widza zwracają na siebie tutaj obrazy artysty-malarza Dudy, bardzo dobre, o czem pozostawiamy sąd specjaliście.

Z malarzy dekoracyjnych wymienić wypada Feliksa Gesiwckiego z Nowemiasta, specjalisty na kwiaty, ornamenty do domów i kościołów, dalej Podciborskiego i Kuczyńskiego z Brodnicy. Ciekawe są projekty i modele architektury zewnętrznej Kasprzewskiego z Brodnicy, oraz wyroby fabryki „Ceramika“, Perkiewicza w Ludwikowie pod Poznaniem.

Z satysfakcją oglądaliśmy wystawę Pomorskich Zakładów Ceramicznych w Grudziądzu, dawniej Max Falk i Spółka, a dalej wyroby fabryki czapek Braci Ciecierskich; poza czapkami wyrabia ona także szyte kapelusze.

Konfekcję roboczą zawodową wystawiła firma Zbrojewski i Czyżniewski, Toruń, wyroby włókniste Leon Zemanek, Toruń-Mokre, Franciszek Zieliński, Toruń, rewerendy, mundury, czapki szkolne, wykwintną odzież, fabryka konfekcji męskiej F. Lisiecki, Poznań.

Wrzesińska fabryka „Jagolin“ wystawia cykorję i kawę słodową; obok wystawy tej firmy znajdują się eksponaty „Komispolu“ z Wejherowa,“ polskiej fabryki surogatów kawowych (Kosiński i Ska) tamże mieści się kiosk fabryki surogatu kaw. Janowski i Maślanka w Brodnicy. Chmurzyński i Górczyński, Toruń wystawia doskonałe wódki i likiery, specjalnie żołądkowy „Kopernik“. Ładny kiosk z trzema szklanemi beczułkami urządziła firma Józef Mazur, fabryka octu w Grudziądzu.

Na II piętrze w auli szkoły powszechnej mieści się wielka wystawa Pomorskiej Hurtowni Kolonialnej Marchlewski i Zawacki w Grudziądzu, która wystawiła kolekcję doborową doskonałych swych towarów kolonialnych. Firma ta reklamuje tam także Towarzystwo „Oleum“ Warszawa, które reprezentuje na Pomorze.

Firma B. Mechlin, Brodnica, wystawia wódki i likiery, nie potrzebując powstydzić się konkurencji.

Wycieczka do Pustej Dąbrówki. — Wyścigi.

We wtorek wczorajszy wyruszyli uczestnicy Sejmiku Kółek Rolniczych o godz. 7 rano do Pustej Dąbrówki dla zwiedzenia gospodarstwa nasiennego i hodowlanego u wicepatrona p. Rzyskiego, który przyjmował uczestników z staropolską gościnnością. O godz. 2 nastąpił powrót, i to na plac wyścigowy.

W oddaleniu kilku kilometrów za miastem pod Wapnami na oboranym wokoło placu odbyły się po południu wyścigi konne, na które przybyło mnóstwo publiczności powozami, drabiniastemi wozami umajonemi itd. Z wyścigów wyszła jako zwycięzca 13-letnia córeczka p. Gniazdowskiego na swym wspaniałym arabczyku. Szczegółowe sprawozdanie o wyścigach i konkursie podamy następnie.

Wieczorem po teatrze (grano sztukę „Mąż z grzeczności“) odbyła się zabawa w Domu Katolickim.

Z Sejmu.

USTAWA O AMNESTJI w SEJMIE.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odesłaniu szeregu ustaw do komisji przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o daninie lasowej. W głosowaniu całą ustawę przyjęto oraz rezolucję, opiewającą, że rozporządzenia wykonawcze do ustawy o daninie lasowej zmierzają w kierunku umożliwienia korzystającym z tej daniny obywatelom otrzymywania masy drzewnej z lasów, położonych najbliżej od miejscowości zniszczonych działaniami wojennemi.

Wimieniu komisji prawniczej p. Bitner (Chrześc. Dem.) przedstawił sprawę o projekcie rządowym ustawy amnestyjnej z powodu ustalenia granic Rzplitej. Z powodu uznania projektu za zbyt wąski, specjalnie wybrana komisja rozszerzyła go. Rząd zgodził się cofnąć projekt poprzedni i stanął na stanowisku projektu podkomisji, który komisja przyjęła. Mówca wyluszczył motywy polityczne, które nakazują wykluczyć od amnestji pewną kategorję przestępstw. Mówca zaznaczył, że od amnestji wykluczono szpiegów i zdrajców, którzy porozumiewali się z obcemi państwami, chcąc oderwać część Rzplitej. Następnie referent omawiał szczegółowo przestępstwa z pobudek narodowościowych oraz z pobudek ideowych. Z tej jednak kategorji komisja wykluczyła komunistów, do których Polska może stosować tylko zasadę sprawiedliwości. Referent podkreślił, że wszelkie pobłażanie dla komunistów, jak świadczy dotychczasowa praktyka, tylko ich rozzuchwalało. Przykładem, że Dąbal znalazł się na wolności, a Budkiewicz został zamordowany, arcybiskup zaś Cieplak jest więziony. W tych warunkach tylko radykalne tępienie szkodliwego chwastu może uchronić cywilizację od katastrofy i zwycięstwa tych, którzy gloryfikują Judasza. Komisja zastosowała w szerokiej mierze amnestję do przestępstw wojskowych, wykluczając dezercję oraz czynne targnięcie się na zwierzchnika. Interpretując poszczególne artykuły ustawy, mówca zawiadomił o odrzuceniu szeregu wniosków przez komisję.

W dyskusji zabrał głos pos. Lieberman (P. P. S.), wnosi poprawkę, aby w art. 6 włączyć działania na szkodę państwa w porozumieniu z obcem państwem, jeżeli wypływały z pobudek narodowościowych.

P. Szebeko (Z. L. N.) proponuje, aby wobec braków ustawy odesłać ją do komisji celem ponownego rozpatrzenia. Wniosek odrzucono.

P. ks. Lutosławski (Z. L. N.) po dłuższem przemówieniu stwierdza, że na jednym punkcie większość polska przejednać się nie da, mianowicie na punkcie komunistów, których uważamy nie za przedstawicieli idei, lecz za pospolitych zbrodniarzy. Będziemy żądali poprawki, aby amnestji nie udzielono tym, którzy denuncjowali Polaków przed jakiemikolwiek siłami zbrojnemi. Uważamy całą ustawę za zbyteczną i nieodpowiednią w tym momencie. Musimy bardzo dbać, aby nie przysporzyła ona żadnej krzywdy państwu — kończy ks. Lutosławski.

Następnie zabrał głos p. Rudziński, który popiera poprawki mniejszości narodowych.

Dalszą dyskusję odroczono do środy godz. 3 po poł.

—(rt) BACZNOŚĆ SOKOLI! Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich oddziałów we wtorki i piątki na boisku przy ulicy Radzyńskiej od godziny 7—9 wieczorem. Naczelnik.

Telegramy.

ZŁOTE BONY A PODATKI BEZPOŚREDNIE.

Warszawa. (Pat.) Ministerstwo Skarbu w wykonaniu art. 7 ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6 proc. złotych bonów skarbowych poleciła władzom i urzędom skarbowym przyjmować 6 proc. złote bony skarbowe przed terminem ich płatności przy uiszczeniu następujących podatków bezpośrednich: 1) dochodowego, 2) przemysłowego, 4) od dochodu, 5) od wzbogacenia się, 6) od jednorazowej daniny państwowej.

(Zaznaczyć należy, że złote bony skarbowe przyjmowane będą na poczet wymienionych podatków, po ich najwyższym kursie, jaki dotychczas osiągnęły, a więc 20 000 mk. za 1 złoty).

WIECZNIE TACY SAMI.

Kowno. (Pat.) Prezydent republiki litewskiej Stulginski złożył po swoim wyborze w sejmie kowieńskim oświadczenie, w którem między innemi powiedział, że najważniejsze zadaniem polityki litewskiej będzie uregulowanie sprawy Kłajpedy i wschodnich granic Litwy.

WYPOWIADAJĄ KRWAWĄ WALKĘ CAŁEMU ŚWIATU.

Moskwa. (Pat.) Na ostatniem posiedzeniu plenum komitetu wykonawczego międzynarodówki ustalono skład prezydum ispołkomu, do którego weszli Zinowjew, Zetkin, Radek, Bucharin i inni. Uchwalono również rezolucję, stwierdzającą, że żądanie komunistycznej prasy szwedzkiej, aby religja była osobistą sprawą każdego obywatela, może być dopuszczalne, tylko w państwach burżuazyjnych, ale w żadnym razie nie może dotyczyć partji komunistycznej. Uchwalono w dalszym ciągu, że we wszystkich państwach komuniści mają tworzyć organizacje dla zwalczania faszyzmu przez odpowiednią propagandę i organizować walkę obronną drogą tworzenia uzbrojonych odziałów, wreszcie przez walkę na terenie parlamentarnym.

Nauka z za Oceanu.[1])

Z Ameryki do nas przychodzi nauka poważna, nawet surowa, ale że od życzliwego przyjaciela, który czynem — służbą w armji polskiej w czasach najcięższych, bolszewickich, miłości swej do Polski dowiódł, warto jej posłuchać. Zresztą, choć uwagi jego czasem gorzkie są, niema zamiaru — zastrzega się wyraźnie — „karcić“ społeczeństwo polskie. Zresztą nietylko krytyka jest w tej książce, ale i uznanie nadewszystko, czy dla patrjotyzmu, czy zdolności polskich, a już chyba rzetelnym hołdem dla Polek i ich ducha polskiego są te oszczędne, ale ważne słowa: „Że Polska jest dziś państwem, jakiem jest, zawdzięczać to należy Polkom.“

Byłoby więc objawem bezrozumnej pychy narodowej obrurzać się na ten czy ów — surowy sąd Gregora o Polsce i Polakach, ale raczej należy z wdzięcznością przyjąć zwrócenie uwagi na tę czy ową, może nawet znaną i uświadomioną, ale niezbyt docenianą przywarę polską, słowa jego rozważyć i — poprawić się.

Cóż więc nie podoba się Amerykaninowi? Nie podobają mu się różne rzeczy zasadnicze, rażą go rozmaite drobiazgi. Przypatrzmy się temu, co ważniejsze; a pamiętajmy, że autorowi za miarę do oceny spraw polskich służą stosunki amerykańskie, a więc skala wcale wysoka.

Słusznie dostrzega w naszem życiu społecznem, ale zwłaszcza prywatnem, bardzo niski poziom kultury, kultury przedewszystkiem moralnej, bardzo małą jej głębię,

„W Polsce zwraca się więcej uwagi na sposób zewnętrzny postępowania „maniere de faire", aniżeli na samą treść człowieka"; stad te przesądy rozliczne: rodowe, towarzyskie, społeczne. Nie podoba się dalej autorowi, i słusznie, brak szacunku dla ogniska domowego, dla rodziny, matki, siostry.

Ale ważniejsze są uwagi na temat charakteru Polaka. Tu trafia w sedno rzeczy. Wszelkie reformy — powiada — wszelkie dążenia, trzeba sprowadzić do jednej troski, która nad wszystkiem górować winna, do dbałości o wychowanie: „Rzeczą największej wagi jest wychowanie młodego pokolenia. Zadanie to powinno być postawione na pierwszem miejscu wśród zagadnień państwowych. Młodzież powinna wnieść lepszy, szlachetniejszy prąd w obecne ciężkie i przykre stosunki." Tak jest: nie ustawy, najlepsze nawet, nie przewroty, nie kazania i pozory, ale dobre wychowanie dokona cudu przemiany.

Czem szkoła, czem wychowanie dla pokolenia młodego, tem być winna dla pokolenia starszego opinja publiczna; ale ta — z żalem przyznać trzeba autorowi słuszność — „w Polsce jeszcze nie zdołała się rozwinąć i nie stała się niestety do tej pory czynnikiem społecznym", gdy gdzieindziej, na Zachodzie, jest ona panią władną i mocną czynów ludzkich. „Ona, ona właśnie winna być najwyższym sędzią w zagadnieniach życia towarzyskiego i społecznego. Bez wyrobionej opinji publicznej społeczeństwo ostatecznie musi zginąć." Niema przesady w tych słowach. U nas bowiem jej funkcję pełni plotka i obmowa, zjadliwość, lub bezpodstawna chwała. Tej opinji zadaniem w Polsce jest urobić to pojęcie o człowieku, jakie się mieści w angielskim wyrazie: gentleman". To pojęcie — wiadomo — w świecie anglosaskim formuje całe życie etyczne i społeczne. U nas niczego podobnego niema. —

Zaczem autor — niewątpliwie słusznie — stara się Polakom zwrócić uwagę, że choć obecnie w Polsce sympatje francuskie i ze względu na tradycje historyczne i teraźniejsze ustosunkowanie polityczne są nader silne, to jednak nie powinni Polacy zamykać oczu na wartości wzorów anglo-saskich i wzorować się, jeśli chodzi o typ człowieka czynu, praktycznego życia, raczej na Anglikach i Amerykanach. „Wybitną charakterystyką — powiada — narodów anglo-saskich jest to, że więcej niż inne narody, potrafią się zastosować do warunków życia." „Dla Amerykanów słowo „nie mogę" nie istnieje, jest ono bajką, w którą się nie wierzy. Chłopak energiczny, zdolny, cierpliwy i ambitny może dojść do obranego celu własnemi siłami."

A teraz wiadro zimnej wody na głowę tych, co przechwalają się, a co gorsze, wierzą w naszą demokratyczność, ba, co więcej, ultra-demokratyczność:

„Polska odradzająca się — mówi, a są to słowa nieocenione — jest wedle swej konstytucji państwem demokratycznem. To jest forma tylko, a chodzi o treść, która tę formę wypełni. Demokracja jest pracą, jest panowaniem umiejętności nad ciemnotą, jest przewagą solidnych fachowców nad stekiem ministrów bez teki, jest wyższością czynu skutecznego nad huczącą, a pustą dialektyką. W demokracji powinna tkwić potężna siła, bo czerpie ona z zasobów całego narodu . . . W Polsce na prawdziwą, poważną, zasługującą na szacunek demokrację, nie zanosi się. Nazwa republiki demokratycznej przecież nie stanowi jeszcze nic, jest tylko etykietą, naklejoną zewnętrznie. **Radykalizm polityczny w Polsce, który się za taki uważa, nie jest ani demokratyczny, ani społeczny. W praktyce uniemożliwia swobodę ruchu i rozwoju, bez której niema zadowolenia i radości. Radykalizm polski ustanawia czysto biurokratyczny porządek życia i pracy, który niedołęgę i leniwca ochrania, a dzielnego pracownika karze strychulcem partyjnym. O demokracji i obowiązkach socjalnych ma on pojęcie zupełnie niewyrobione — dziecię".** A w innem miejscu: **„Ameryka nie traktuje swych socjalistów na serjo i poważnie ich nie bierze.** Gdy zaś zaczynają występować przeciw sztandarowi, honorowi lub interesowi państwa swego, stróże porządku publicznego pałkami rozbijają im głowy". — Jakie szczere słowa!

A pamiętajmy, że te słowa krytyczne o rzekomej polskiej domorosłej ultra-demokratyczności wypowiada dziecko najzdrowszej najdalej wysuniętej demokracji: amerykańskiej. Możemy mu wierzyć!

I jeszcze jedno skromne przypomnienie: „Niema większej siły politycznej nad systematyczną i zorganizowaną pracę całego narodu". — Dziś często przypomina tę prawdę Polakom — miłowany powszechnie Prezydent Wojciechowski.

Wreszcie przepisaćby warto cały rozdział z książki Gregora, który zestawia życie religijne w Polsce i Ameryce. Właściwie nie mówi tam niczego, czego nie odczuwają żywo i boleśnie mądrzy i czujący ludzie w Polsce; ale warto przypomnieć to stwierdzenie faktu, gdyż z zagranicy pochodzi: „W życiu publicznem i prywatnem Ameryki religijność odgrywa w porównaniu ze stosunkami w innych krajach rolę bardzo doniosłą". Natomiast — jak dodaje — „przytrafiało mi się spotykać w Europie i Polsce ludzi, którzy jakby ze wstydem przyznawali się do tego, że wypełniają swe obowiązki religijne. W Ameryce tego się nie czyni. Nikt się tam nie wstydzi modlitwy nawet w miejscu publicznem." „Przypatrzmy się pięknym uroczystościom kościelnym w Polsce. Nie bierze w nich udziału ogół narodu. Uczestniczy w nich prawie wyłącznie sam lud wiejski i robotnicy, oraz częściowo stan średni. Natomiast inteligencja i arystokracja nie mieszają się w uroczystościach kościelnych i procesjach z ludem i pozostają na uboczu". A dalej: „opłytkości i zewnętrzności naszej religijności: „Lud polski wierzy silnie w swój kościół, lecz wiara jest małozrozumiana przez jej wyznawców." I jeszcze jedna uwaga: „Nie przeszkadza ścisły stosunek Amerykanina do religji Chrystusowej w ujęciu przez niego realistycznem zadań i potrzeb życiowych, nie odwraca jego uwagi od potrzeb realnych życia. Uczucie religijne łączy się tam z uczuciem ufności i radości... Tężyzna charakteru i dobroci duszy nigdzie nie może być ponurą".

Wystarczą te cytaty, by wskazać, że bardzo pożyteczne jest przeczytanie tej trochę może chaotycznie napisanej ale zdrowej, tchnącej życzliwością dla Polski książeczki.

---

[1]) Harold H. Mac Gregor. Amerykanin o Polsce i Ameryce. Wrażenia porównawcze. Warszawa. Gebethner.

Dr. St. T.

Polska a Danja.

Kilka numerów pisma duńskiego, wychodzącego w Szlezwigu — „Neue Flensburger Zeitung" — zawiera niezmiernie cenny i interesujący materjał dla każdego Polaka. Poświęcone są ostatniej „debacie duńskiej" w Sejmie pruskim i porozumieniu mniejszości polskiej i duńskiej w celu stworzenia wspólnych dróg współpracy nad uzyskaniem tego, co się mniejszościom narodowym w Niemczech słusznie należy.

Gdy się czyta przemówienia wszelkiego gatunku nacjonalistów, którzy rozpoczęli w Sejmie pruskim generalny atak przeciwko mniejszości duńskiej, nie można się oprzeć wrażeniu podobieństwa tych ataków z analogicznemi wystąpieniami pod adresem Polaków. Więc jeden z mówców, p. Milberg (dntl), powiada np. „Cztery powiaty północn. Szlezwigu zostały przez wersalskie dyktando odłączone od Szlezwig-Holsztynu. Nie uznajemy tej granicy. Czysto niemieckie ziemie stały się duńskiemi. Dziękujemy Niemcom tam, na półn., za ich wierność dla sprawy niemieckiej i musimy spodziewać się dnia, w którym oni znowu widocznie do nas będą należeli. Duńczycy nie są nawet zadowoleni z bezprawnie otrzymanych granic — dążą oni do granic historycznych". A dalej: w „Szlezwigu-Holsztynie front obrony jest taki sam, jak nad Ruhrą".

Te i tym podobne wywody, znane Polakom tak dobrze — wypełniały treść wszystkich przemówień antyduńskich w Sejmie pruskim. Oczywiście wszystkie te wywody poparte były ostremi zarzutami na temat „zdradliwej" duńskiej propagandy, którą sczzególnie uprawia subsydjowana bogato prasa duńska w niemieckiej części Szlezwigu oraz zakończone były wnioskiem, że paragraf 113 konstytucji Rzeszy, w zakresie szkolnictwa dla duńczyków, jest przez rząd pruski, oczywiście lojalnie wypełniany.

Ostatnią sprawę poruszymy w jutrzejszym numerze. Dowiedzą się wówczas czytelnicy, że owa „lojalność" przedstawia się znowu bardzo podobnie jak rzekoma „lojalność" pod tym względem wobec Polaków. Dziś pragnęliśmy poruszyć tutaj inną kwestję, która znalazła żywy oddźwięk na łamach prasy duńskiej po przemówieniu posła Baczewskiego. Chodzi nam **mianowicie o sprawę zbliżenia polsko-duńskiego.**

Jak słusznie zaznacza wymieniony dziennik „Neue Flensburger Zeitung" — należy to zawdzięczać „debacie duńskiej", że przyniosła ona wyjaśnienie sprawy mniejszości narodowych w Niemczech. Zbliżyła ona przedewszystkiem przedstawicieli dwóch narodowości: Polaków i Duńczyków. Zust przedstawicieli polskich dopiero dowiedzieli się Duńczycy całej prawdy, również i przedstawiciele duńscy udzielili ciekawych i wyczerpujących informacji Polakom. Rozmowy obustronne zaś wbrewtendencyjnym głosom niemieckim, doprowadziły do uzgodnienia poglądów i do zacieśnienia takich węzłów, których nikt zerwać nie potrafi. Wiara i głębokie przekonanie o słuszności sprawy mniejszości duńskiej, która cechowała każde słowo przedstawicieli duńskich, stała się nowym bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad uzyskaniem praw należnych ludności polskiej.

Kończąc omawianie tego zbliżenia polsko-duńskiego, pisze wyżej cytowany przez nas dziennik, iż napewno teraz nacjonalistyczna prasa niemiecka z zadowoleniem twierdzi: Oto jednoczą się wspólnie wrogowie Niemiec, aby zjednoczeni występować przeciwko interesom niemieckim. Die daenisch-polnisch-wendische Allianee der Deutschenhasser und Hetzer... usw."

„Tak nie jest — pisze publicysta duński. Powtarzamy to, co już często twierdziliśmy. Nie nienawidzimy Niemców i nie chcemy w żaden sposób szkodzić niemieckim interesom. Chcemy tylko prawa i sprawiedliwości dla nas, dla wszystkich, którzy mogą żądać prawa i sprawiedliwości. Ani jedno słowo nienawiści nie zabrzmiało w czasie rozmowy między Polakami i Duńczykami w Berlinie.

Życzymy narodowi niemieckiemu dobrej przyszłości, szybkiego wyjścia z dzisiejszego nieszczęścia. Niemiecki naród i niemiecka kultura mają, rozumie się przez się — te same prawa do wolności i samodzielności, co wszystkie inne narody, te prawa, których żądają mniejszości.

Sądzimy, jak to także już często mówiliśmy, że najszczęśliwszą i najlepszą oraz jedyną drogą dla narodu niemieckiego jest zerwanie z duchem pruskim i wszechniemieckim — właśnie z temi przyczynami, które ponoszą główną winę za dzisiejsze smutne położenie narodu niemieckiego".

Te wywody naszego duńskiego kolegi podpisujemy w zupełności. Porozumienie polsko-duńskie zrodziło się w poczuciu wspólnie zagrożonych interesów w poczuciu konieczności wspólnej ich obrony. Szerzeniem nienawiści nie zajmowali się tutaj Polacy i nie dla tych celów podali ręce Duńczykom i poddadzą je każdej narodowości uciskanej. Szerzenie nienawiści jest wyłącznym przywilejem opinji niemieckiej, zarażonej jadem szowinizmu narodowego. Ludność polska przekonana jest, że w tej walce nienawiści i słuszności, prędzej czy później słuszność zwycięży.

Poseł Korfanty o wpływie walut z wywozu

Pos. Korfanty, który brał wybitny udział w rokowaniach delegatów Ministerstwa Skarbu z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego w sprawie oddawania Skarbowi Państwa walut zagranicznych z eksportu, udzielił Agencji Wschodniej następujących wyjaśnień:

Już podczas rokowań stronnictw ósemkowych z Piastem o utworzenie większości polskiej w Sejmie i Rządu na niej opartego, przewidując spadek marki, proponowałem, aby nowy rząd wszedł w porozumienie z przemysłem polskim i drogą dobrowolnej umowy uzyskał od niego dewizy z eksportu do swojej dyspozycji. Z przymusowego oddawania dewiz niczego sobie nie obiecywałem i dlatego kładłem główny nacisk na dobrowolną ugodę z przemysłem. Obliczałem wtedy, że z eksportu węgla, żelaza, cynku, ołowiu, produktów chemicznych, nafty, drzewa i cukru powinien Rząd uzyskać 2 do 3 miljonów dolarów miesięcznie, nie uwzględniając wcale przemysłu włókiennniczego, który nie powinien się, zdaniem mojem, uchylać od oddawania do dyspozycji Skarbu części swoich dewiz.

Projekt mój podałem do dyspozycji p. ministra Grabskiego w dzień upadku gabinetu gen. Sikorskiego. Gdy rozpoczął się gwałtowny spadek naszej marki, nazajutrz w Radzie Ministrów projekt swój powtórzyłem i tam został on zaakceptowany. Zabrałem się więc do realizowania projektu na terenie górnośląskim i odbyłem szereg wstępnych konferencyj z tutejszymi wielkimi przemysłowcami, gdy rzecz zaczęła dojrzewać, poprosiłem telegraficznie p. Ministra Skarbu o przysłanie swoich delegatów do Katowic. Po przybyciu tych delegatów w dwudniowych konferencjach uzgodniliśmy, że śląski przemysł węglowy i chemiczny będzie stale oddawał do dyspozycji Skarbu 50 proc., przemysł żelazny 50 proc. przemysł cynkowy i ołowiany 25 proc swoich dewiz z eksportu zagranicznego.

Przemysł cynkowy i żelazny oddawać będzie mniejszy procent, ponieważ rudy swoje sprowadzać musi z zagranicy i płacić za nie wysokowartościowemi dewizami. Wzamian za oddawania dewiz przemysł górnośląski żąda tylko pewnych ułatwień, które zresztą idą po linji naszego interesu gospodarczego i państwowego.

Po obliczeniach, jakie robiłem z ludźmi miarodajnymi, doszedłem do wniosku, że Skarb Państwa uzyska rocznie od samego przemysłu górnośląskiego przeszło 40 miljonów dolarów czyli 210 miljonów złotych polskich, a więc przeszło 3 miljony dolarów miesięcznie. Pierwotnie więc oceniałem za nisko przypływ dewiz, których przemysł polski winien dostarczyć Skarbowi. Jeżeli sam przemysł górnośląski może dać przeszło 5 miljony dolarów miesięcz., to mamy nadzieję, iż przemysł węglowy żelazny i cynkowy w innych dzielnicach Polski, dalej przemysł cukrowy, naftowy, drzewny, włókienniczy itd. powinny skarbowi dać conajmniej 2 miljony dolarów miesięcznie. Również i handel nie powinien zostać w tyle, lecz dostarczyć Skarbowi około miljona dolarów co miesiąc.

Z eksportu więc Skarb Państwa powinien uzyskać co miesiąc około 6 i pół miljonów dolarów. Oszczędności naszych emigrantów, płynąc do kraju z Ameryki i Francji itd. powinny wynosić około pół miljona dolarów, tek, że, zdaniem mojem, co miesiąc powinien Skarb otrzymać około 7 miljonów dolarów. Mając tę sumę miesięczną do dyspozycji mógłby Rząd poważnie pomyśleć o reformie walutowej, o ile w całem naszem życiu państwowem zaprowadzi bezwzględną oszczędność.

Wróg Chrześć. Demokracji.

Niezmiernie charakterystyczną cechą naszych powojennych czasów jest przerost życia publicznego politycznym pierwiastkiem. Zbudzone do samodzielnego życia narody i społeczności państwowe, dzielone przy tej okazji, przeżywają bardzo ciężki okres dostosowania się do nowych warunków; z trudem tworzą sobie zupełnie nowe podstawy, które im mają zapewnić bądź utrzymanie uzyskanej niepodległości, bądź też możności odzyskania strat. Nic dziwnego, że na pierwszy plan w szeregu państw europejskich wysuwa się moment polityczny, zagadnienie władzy, stosunki do drugich państw.

Jest to jednak zjawisko z pewnością przejściowe. Nie przesądzając terminu jego zaniku możemy przecież już obecnie stwierdzić, że najbliższe lata przyniosą nawrót do zagadnień społecznych, ekonomicznych i moralnych. Nie zlikwidowany dotąd eksperyment bolszewicki będzie stałą pokusą dla pewnych żywiołów, usiłujących na drodze realizacji marksizmu dokonać przebudowania ustroju społecznego. Stałym sprzymierzeńcem, choć może mimowolnym, tego ruchu będzie socjalizm ze swoim kultem dla idei kolektywizmu, hasłem walki klasowej i ideą dyktatury proletarjatu. To też Chrześc. Dem., opierająca swój program o własność prywatną i solidaryzm społeczny, jest naturalnym przeciwnikiem kierunków socjalistycznych.

Przez to jednak nie wyczerpuje się jeszcze jej stosunek do życia ekonomiczno-społecznego! Ma ona w niem do zwalczenia drugiego wroga — kapitalizm.

Wyraz ten nie przesuwa się zbyt często poprzez naszą działalność i naszą prasę. Jesteśmy bowiem zdania, które wypowiedział i socjalista Sombart, że nie należy zbyt często używać słowa „kapitalizm", by nie wpaść w przesadę. Dalecy więc od ciągłego powtarzania tego wyrazu, nie możemy go jednak omijać pod grozą spaczenia naszego kierunku, owszem musimy w świetle katolickiej socjologji zdać sobie sprawę z istoty tego zjawiska.

Teoretycy naszego ruchu rozróżniają w niem dwie rzeczy: jego ducha i jego objawy. „Duch kapitalizmu", to — jak go określa katolicki pisarz, Scheler — dążność do zysków, przekraczająca potrzebę utrzymania się na należnej stopie życiowej. Łatwo tu skonstatować przepaść, jaka dzieli te naczelną zasadę kapitalizmu od ducha chrześcijaństwa, kapitalistyczny od chrześcijańskiego poglądu na świat. Ten „duch kapitalizmu" jest zresztą prostą kontynuacją ateistycznej i autonomicznej w dziedzinie etyki filozofji wieku oświecenia i materjalizmu 19 stulecia. Jest to nic innego, jak liberalizm ekonomiczny w praktyce. Miał więc zupełną rację znakomity badacz tego kierunku, H. Pesch, T. J., gdy trawestując znane powiedzenie Liebknechta, pisał, że „kapitalizm i chrześcijaństwo stoją naprzeciw sobie, jak ogień i woda".

Ta powyżej zaznaczona naczelna zasada kapitalizmu, propagująca bezwzględną wolność i nienaruszalność praw jednostki, wyzyskuje wolność konkurencji dla celów egistycznych i powoduje dwa rodzaju skutków. Stwarza naprzód w życiu ekonomicznem kierunek gospodarczy wyzysku sił, ludzi i ich pracy. A następnie na

tej samej podstawie odrzuca wszelką ingerencję z zewnątrz w produkcję kapitalistyczną. Z tych powodów kapitalizm staje się nietylko wrogiem klas pracujących, ale i wrogiem nowoczesnego, demokratycznego państwa, które przyjęło na siebie obowiązek regulowania życia społecznego.

Nie może być dwuch zdań, że kapitalizm tak pojęty jest również wrogiem chrześcijaństwa, a temsamem i Chrześc. Dem., która w życiu społecznem chce być wykładnikiem idei chrześcijaństwa. Mylą się więc ci, którym ostateczny cel Chrześc. Dem. przedstawia się jak mówi uczony socjolog niemiecki, Steinbüchel, jako „kapitalizm połączony z reformami społecznemi". Taki pogląd na Chrześc. Dem., wypowiada zwykle o niej szlachetniejsza część prasy socjalistycznej (bo gorszy jej odłam w naszym kierunku widzi tylko zamaskowany kapitalizm). Nie widzą, bo nie chcą widzieć, że w chrześcijańsko-demokratycznym ustroju nie będzie już miejsca na kapitalizm, na gospodarstwo wyzysku, — że przepojenie życia społecznego i politycznego, państwowego i prywatnego duchem chrześcijaństwa będzie zagładu kapitalizmu.

Podniesienie i przypomnienie tego rozdziału z katolickiej socjologii uważaliśmy — pisze organ Chrz. Dem. w Krakowie „Głos Narodu" — za obowiązek i nawet konieczność. Powstaje bowiem na nowo niebezpieczeństwo kapitalizmu, potężnego środkami, którymi rozporządza i wzmacniającego swą pozycję w miarę, im słabszem jest państwo nowoczesne. Nadzwyczajna łatwość robienia wielkich fortun, a zanik etyki w społeczeństwie powojennem, ułatwiają mu jego postępy. Nowożytny Lewiatan, jak kapitalizm doskonale nazwano, idzie na nas z całą swoją nienasyconą żądzą bogactw, przywilejów i rządów. Czem to grozi warstwom ekonomicznie zależnym i słabszym, jakie wstrząśnienia gotuje państwu, zdają sobie — jak dotąd — sprawę tylko ci, którzy w życiu publicznem śledzą nietylko nurt jego polityczny, ale społeczny przedewszystkiem. Chrześc. Dem. Polski rozumiejąc całą doniosłość poruszonego zjawiska, poddaje go nietylko krytyce, ale i zwalcza.

Nie indywidualizm więc kapitalistyczny, wysuwający egoistyczny interes jednostki nad interes całości; nie socjalizm, którego kollektywizm chce zmienić społeczeństwo w stado poddane narzuconej dyktaturze! Ale chrześcijańsko-demokratyczny ustrój, zabezpieczający słuszne prawa jednostek i regulujący je solidaryzmem wszystkich jednostek i wszystkich klas między sobą.

Wiec polski w Gdańsku.

W poniedziałek odbył się w sali stoczni gdańskiej imponujący wiec, zwołany przez Gminę polską. Ogromna sala przepełniona była publicznością.

Wiec zagaił prezes Gminy, p. **Leszczyński,** poświęcając w swem zagajeniu słowa wspomnienia śp. Antoniemu Abrahamowi. Pamięć zasłużonego działacza kaszubskiego uczczono przez powstanie.

O sprawach kościelnych referował obszernie p. **Czyżewski.** Przypomniał stare boje, staczane za czasów niemieckich, w obronie wiary i narodowości polskiej, i przeszedłszy do czasów dzisiejszych, przedstawił upośledzenie ludności polskiej w W. M. Gdańsku w dziedzinie kościelnej. Polaków-katolików jest w W. Mieście conajmniej 50 tys., z tego 30 000 gdańszczan. Są oni poniewierani w swych najświętszych uczuciach. Duchowieństwo niemieckie działa przez to na szkodę Kościoła, bo przez postępowanie swe jakby umyślnie chciało odstręczyć wierzącą ludność od wiary i obrządków kościelnych. W myśl swych wywodów przedkłada mówca rezolucję:

„Zebrani na wiecu katolicy-Polacy miasta Gdańska domagają się od władz kościelnych tych samych praw, jakie posiadają katolicy-Niemcy.

Domagają się nabożeństwa głównego o godz. 10 przed poł., również nieszporów i wszystkich innych nabożeństw w jednym z kościołów w Gdańsku dla śródmieścia i w kościołach przedmiejskich dla przedmieść.

Domagają się, ażeby przyrzeczenia ks. biskupa Rosentretera i ks. kanonika Michalskiego zostały ostatecznie zrealizowane, gdyż przez wstrzymywanie tej sprawy podkopuje się wiarę i autorytet władz kościelnych.

Z przysługujących nam praw nigdy nie zrezygnujemy. Tak nam dopomóż Bóg!"

Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto.

Następnie w znakomitym referacie pos. dr. Kubacz oświetlił istotę zatargu między Wolnem M. Gdańskiem a Polską. Istota ta tkwi w dziedzinie celnej, administracji portu i braku równouprawnienia dla obywateli polskich w Gdańsku. We wszystkich tych sprawach senat ze szkodą dla rozwoju W. Miasta zajmuje wrogie dla Polski stanowisko, wobec czego Polska musi dochodzić swych praw, opierając się na literze Traktatu Wersalskiego a nie na późniejszych układach stale sabotowanych przez senat. Zastosować musi tu Polska najostrzejsze środki, a im predzej osięgnie swoje, z tem większą będzie to korzyścią dla Gdańska. — Przekonywujące wywody mówcy, dyktowane dobrze zrozumiałem odczuciem interesów Gdańska, spotykały się z pełnym aplauzem słuchaczów.

Entuzjazm wywołało nadprogramowe przemówienie gościa z Pragi, redaktora „Czeskeho Slova", dr. Kahànka. Zaznaczył on, że w Gdańsku wiele zobaczył i podzieli się tem z rodakami swemi. Czesi z całą sympatją odnoszą się do walki Polaków o słuszne ich prawa w Gdańsku. W interesie czeskim jest, by Gdańsk był polskim, gdyż w interesie Słowiańszczyzny leży, by sięgała ona od Bałtyku po Adrjatyk. Walczycie tu nie o prawa swoje tylko, ale zastępujecie równocześnie sprawę słowiańską. Krótkie, jędrne a gorące to przemówienie nagrodzono burzą oklasków.

Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

„Wianki" w Grudziądzu.

Z zamierzchłej dali słowiańskich, prastarych obyczajów, resztki jeszcze przechowała tradycja narodu. Rok w rok w czerwcową, pogodną noc płoną ognie świętojańskie w Polsce całej, dawne święto pogańskie Kupały i Łady obchodzi tradycyjnie lud polski. A nad Wisłą, nad tą narodową rzeką Polski, jawią się tłumy odświętne, by przyprzeć się płynącym wiankom.

Obycza ten prastary zgromadził wczoraj wielotysięczne tłumy nad Wisłą. Od starego mostu, aż po Górę Zamkową, już od wczesnego wieczora zaczęły przechadzać się tysiące ludzi, jak wśród świątecznej promenady, oczekując niecierpliwie zmierzchu i złączonych z nim efektów świetlnych.

Zciemniło się nareszcie. Niby gdzieś w karnawałową porę na lagunach Wenecji, a specjalnie na Grando Canale, zaczęły cicho sunąć łodzie strojne w zielone girlandy i kolorowe lampiony. Na nieboskłonie zagorzały świetlne w toń wodną, a niby gwiazd spadających barwy, poczęły wypryskać rakiety i węże ogniste, nęcąc oko mirażem fantastycznych świateł. Całą rzekę zajęły bogato strojne i oświetlone parowce, przepełnione tłumami, gdzieś zagrały orkiestry pieśni polskie, nastrój zapanował jakiś dziwny, odświętny, radosny i swojski.

Już płynie wielki galar, a na nim cała gromada dziewcząteк w bieli, z wiankami na głowie, a do tysięcznych tłumów na brzegu dolata echo śpiewanych na galarze pieśni. Były to uczennice szkoły wydziałowej. Niedługo pokazały się i wianki z gorącemi światełkami.

Jeden z naszych monitorów wiślanych pod nazwą „Pińsk", ten sam, który niedawno na swym pokładzie gościł najwyższego dostojnika Polski, prezydenta Wojciechowskiego — rzucać zaczął promienne smugi światła, lustrując zgromadzone tłumy, oświetlając przepływające łodzie i statki, zaglądając nawet niedyskretnie swoim oślepiającem światłem do okien domów nadbrzeżnych i okien wieży kościelnej, gdzie również znaleźli się ciekawi obserwatorowie cudów świętojańskich. W pobliżu zaś ozwał się śpiew chórowy „Lutni"

A potem niby clou wieczoru, czy też nocy czarów świętojańskich, przepłynęły rzesiście ogniem bengalskiem oświetlone statki z żywemi obrazami, oklaskiwane ze wszystkich stron. Był i Kościuszko, przysięgający narodowi, i królowa Wanda, „co nie chciała Niemca", rzucająca się w zimne nurty wiślane, był i Bartosz Głowacki, zdobywający armaty pod Racławicami.

Na brzegach Wisły i na wzgórzach płonęły aż do ostatka ognie świętojańskie, w myśl prastarej tradycji słowiańskiej. Zaś bulwary nadwiślańskie przybrały czarowny i długo nie zapomniany wygląd, przez wspaniałe girlandy z tysiącem barwnych światełek elektrycznych. Na lewym brzegu Wisły skakano i tańczono w około gorejących płomieni. Przed samą dopiero północą z żalem rozeszły się do domów zebrane w tysięcznych ilościach tłumy. Monitor „Pińsk" pod dowództwem kapitana Goca odbył jeszcze krótką a miłą przejażdżkę z zebranymi na pokładzie gośćmi, którzy mieli sposobność podziwienia z oddali tego czarownego obrazu, jaki w ten wieczór dało fantastycznie oświetlone wybrzeże.

Komitetowi urządzającemu „Wianki", a głównie zaś p. gen. Ładosiowi należy się szczere uznanie, iż przez umiejętne zorganizowanie tego miłego każdemu polskiemu sercu obchodu, nietylko, że zasilił fundusz wdów i sierot po poległych oficerach i żołnierzach, ale także połowie blisko ludności Grudziądza użyczył kilka miłych jakby z bajki wyśnionych chwil. „Wianki" wczorajsze na długo zostaną w pamięci wszystkich tych, którzy pośpieszyli je zobaczyć. — o.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Wig. Leona pap. Wschód słońca 3.41 zachód 8.24 Wschód księżyca 8.3 zachód 3.51.

Stan wody na Wiśle z 27. 6. 1923.

Kraków + 1,18, **Warszawa** + 1,30, **Toruń** 0,96, **Fordon** + 0,91, **Chełmno** + 0,86, **Grudziądz** + 0,95, **Kurzebrak** + 1,33, **Piekło** + .95, **Tczew** + 0,90, **Einlage** + 2,54 **Schiewenhorst** + 2,74.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** KONCERT PROF. STANISŁAWA BARCEWICZA. W dzisiejszą środę o godzinie 8-mej wieczór w sali Teatru Miejskiego koncertować będzie najznakomitszy skrzypek polski, ulubieniec publiczności **prof. Stanisław Barcewicz,** Kawaler orderu „Polonia Restytuta". Wielki ten artysta, którego każde zjawienie się na estradzie, tłumy słuchaczów zawsze przyjmują entuzjastycznie — na program swego koncertu wybrał najpiękniejsze perły repertuaru skrzypcowego. Na całość koncertu złożą się między innemi kompozycje tej miary co: Giaconna — Bacha, Romans — Beethoiena, Introdukcja i Finale — Pugmani Krenislera; dalej słynny koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego, utwory Sarassalego, Zarzyckiego i in. Akompanjować będzie prof. Juza.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś więc usłyszymy wreszcie niezrównanego skrzypka, mistrza nad mistrze, naszego słynnego Barcewicza, który przy akompaniamencie prof. Juzy wykona najceln. utwory swego przebogatego repertuaru Mistrz Barcewicz należy do tej plejady niezwykłych wirtuozów, jak Isay'e, Kubelik, Ranzato, którzy świat cały porywają nietylko niezwykłą techniką wykonania, ale przedewszystkiem świetnością czystego tonu i subtelnością odczucia twórców. A wedle znawców Barcewicz góruje jeszcze nad wymienionymi siłą tonu. To też bezwątpienia sala teatru miejskiego na dzisiejszym koncercie przepełniona będzie doszczętnie znawcami i miłośnikami muzyki.

Przed koncertem o godz. 5 popol. dane będzie przedstawienie wojskowe. Odegraną zostanie świetna i pełna humoru komedja Bałuckiego „Dom otwarty", w wykonaniu prawie całego zespołu. Ceny miejsc od 3 000 do 1 000 mkp.

Jutro, tj. w czwartek, pierwszy raz po cenach zniżonych (bony ważne) odegrany będzie po raz 5-ty „Dom otwarty" Bałuckiego, który tak doskonale, szczególniej w drugim akcie, bawi naszą publiczność.

—** **STRAŻ OGNIOWA** nam donosi, że sprawa między Strażą a p. Wimanem załatwiono została polubownie.

—** **ZABAWĘ OGRODOWĄ NA CEL ŻÓŁKOLONJI LETNICH W GRUDZĄDZU** urządza w sobotę 29 [illegible] opieki nad młodzieżą przy N. O. K. w Leśniczówce (park miejski) orkiestra, chóry, dziatwy szkolnej, popisy gimnastyczne, gry i zabawy złożą się na program urozmaicony i wesoły. Niech więc nikogo nie zabraknie w sobotę w Leśniczówce. W razie deszczu miłe werandy udzielą schronienia. Wstęp dla dorosłych 2 000 marek, dla dzieci i młodzieży szkolnej 1 000 marek. Szczegóły w afiszach.

Pamiętajmy, że używając sami miłej zabawy, damy możność dziatwie ubogiej miłej rozrywki w czasie tygodni letnich.

—** **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W C. S. P. Z. P. NR. 2.** W dniu 29 czerwca br. odbędzie się w Centralnej Szkole Podoficerów Zawodowych Piechoty Nr. 2 przy ulicy Chełmińskiej — koszary ks. Świętopełka uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Na program uroczystości złożą się: a) o godz. 9-tej Msza św. polowa odprawiona na dziedzińcu Szkoły, b) o godz. 10 ogłoszenie wyników ukończenia kursów, przemówienie Komendantą Szkoły do uczniów, rozdanie nagród i defilada, c) o godz. 10.30 Zwiedzanie Szkoły przez przybyłych gości, d) o godz. 15-tej Zawody sportowe i wojskowe o bardzo urozmaiconym programie. Przygrywać będzie orkiestra 64 p. p.

W przekonaniu, że społeczeństwo miasta Grudziądza żywo interesuje się życiem i pracą w wojsku, a w szczególności wynikami pracy w Szkole Podoficerów zapraszam bardzo gorąco na wspomnianą uroczystość mieszkańców miasta Grudziądza. Wstęp bezpłatny.

—** **ZNOWU ROBINZONADA.** Dnia 1-go czerwca wyjechało łódką z Grudziądza trzech chłopców w wieku szkolnym w kierunku Jaświsk i do tej pory nie wrócili jeszcze. Rysopis chłopców jest następujący:

Pierwszy z chłopców liczy lat 7, oczy ma niebieskie, duże, na twarzy szczupły, włosy ciemno-blond.

Drugi liczy lat 10 małego wzrostu, oczy ciemne, włosy czarne i ma na głowie bliznę.

Trzeci zaś liczy lat 13, średniego wzrostu, oczy duże szare, włosy ciemno-blond, na przodzie do góry zaczesane. — Łódkę przytrzymano w Jaźwiskach, a chłopcy błąkają się podobno w tych okolicach. Ktoby chłopców spotkał, raczy ich zaprowadzić do najbliższego posterunku policji. Rodzice zwracają wszelkie koszta.

Inne gazety na Pomorzu uprasza się o przedruk.

—** **ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE.** W ostatnich kilku dniach aresztowano za kradzież Jana Brzozę robotnika, Mankiewicza Wincentego cukiernika, Jankowskiego Jana piekarza, Kozłowskiego Wincentego montera, Wiśniewskiego Pawła woźnego, Wesołowskiego Romana ucznia kupieckiego, wszyscy z Grudziądza, następnie Władysławę Bieniek krawcową z Łodzi, Kufelta Benjamina z Mławy za posiadanie nielegalnych papierów i Tannenbauma Szymona kupca z Warszawy za nielegalny handel.

W ostatnich dniach okradziono (garderoba, buty, bielizna itp.) kupca Kazim. Lewandowskiego z ulicy Starej nr. 22 na 1 800 000 marek, technika Piotra Di[illegible]nhofera z ulicy Kościuszki nr 7 a (ubranie) na 1 i pół miljona marek, p. Borlikowi skradziono gotówkę za 1 miljon marek, a księgkowemu Fr. Brzozowskiemu rower wartości 800 000 marek.

W dalszym ciągu skradziono p. Anast. Szołkowskiemu z ulicy Strzeleckiej 3 zegarek złoty i bransoletkę damską, wartości 1.300 000 marek, p. A. Wiśniewskiej 7 kur, p. Irenie Książkównej 18 paczek tytoniu, p. Fr. Lindowej z ulicy Kwiatowej 10 różne rzeczy wartości 250 000 marek; wdowa Marta Paatsz z ulicy Nadgórnej poszkodowana została przez złodziei na 1 i pół miljona marek, a dr. K. Kleinowi skradli znowu złodzieje garderoby i biżuterji za 30 miljonów marek.

Także i między kupiectwem dokonano ostatnio wielu włamań. I tak np. na szkodę p. Wiktora Szulca z ulicy Toruńskiej 7 skradli złodzieje 14 par jedwabnych pończoch za 1 miljon marek, Lonardowi Bielińskiemu skradziono materjału na ubranie za 3 miljony marek, Fel. Kaliowskiemu z ulicy Mickiewicza 1 płótna ręcznikowego za 9 miljonów marek, z piwnicy zaś restauracji „Gastronomji" wyniesiono 6 butelek likieru. Wielką szkodę poniosła w końcu Centrala gumy przy Placu 23-go Stycznia 22, której złodzieje skradli wielką ilość węży gumowych, opon itp. ogólnej wartości 20 miljonów marek.

Podczas podróży z Płocka do Grudziądza skradziono krawcowej M. Emie Holweg walizkę z garderobą, bielizną i różnemi rzeczami ogólnej wartości 3 miljonów marek. Złodzieje dworcowi okradli m. i. stołowego Kołobuckie, wyciągając mu z kieszeni w poczekalni III-ciej klasy zegarek z łańcuszkiem wartości 150 000 marek. Nie darowano nawet rzemieślnikom, albowiem ślusarzowi K. Lencowi z ulicy Kalinkowej 47 skradziono przez włamanie różne nożyce blacharskie i lampę do lutowania ogólnej wartości 700 000 marek.

—** **MIESZKAŃ NIE WOLNO UŻYWAĆ NA SKŁADY.** Przemysłowcom, handlowcom itd. zwraca uwagę województwo pomorskie, że nie wolno celem rozszerzenia danego przedsiębiorstwa użyć ubikacji mieszkalnych bez poprzedniego pozwolenia p. wojewody. W razie potrzeby należy uzasadnić zapomocą podania konieczność nieodzowną zarekwirowania mieszkania na cele przemysłowe lub handlowe.

—** **PODROŻENE BILETÓW KOLE OWYCH.** Z Warszawy nadchodzi wiadomość, że z dniem 1-go lipca wejdzie w życie na polskich kolejach państwowych znaczna podwyżka taryfy osobowej i bagażowej. Opłaty za przejazd osób będą podobno podniesione o 65 do 70 procent. Opłaty za przewóz bagażu o 50 do 60 procent. Opłaty za miejsca numerowane w pociągach wynosić będą: w klasie trzeciej 5 000 marek, w klasie drugiej 10 000 marek, a w klasie pierwszej 15 000 ma-

rek. — Wstęp na peron będzie kosztował podobno 2 000 marek.

—** **W SPRAWIE PRZEKŁADANIA METRYK URODZENIA PRZY ZAPISACH DZIECI DO SZKÓŁ.** W związku z realizacją powszechnego nauczania, celem umożliwienia systematycznej kontroli metryk szkolnych ministerstwo wyznań religijnych i opieki społecznej zarządziło, by, poczynając od dnia 1-go sierpnia 1923 roku przy zapisach dzieci do szkół, kierownicy szkół żądali od rodziców, wzgl. opiekuiów, przekładania metryk urodzenia, względnie chrztu, dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu.

O wydanie metryczek osoby zainteresowane mają się zgłaszać do urzędów parafjalnych lub magistratu, w odniesieniu do dzieci wyznania mojżeszowego. W razie niemożności przedłożenia metryczki, okolicznokć ta nie może być przeszkodą do uskutecznienia zapisu do szkoły dziecka, podlegającego obowiązkowi szkolnemu. W tym wypadku kierownik szkoły jest obowiązany zażądać od rodziców (opiekunów) okazania mu zaświadczenia władz państwowych lub samorządowych, czy też paszportu, na którego podstawie możnaby dokładnie ustalić wiek dziecka, zapisanego do szkoły.

Ofiary.

—** **N. N., którego sumienie ruszyło,** że uczestniczył wczoraj na „Wiankach" bez zapłacenia wstępnego — złożył w redakcji naszej na ten cel **20 000 marek.** — Może takich więcej było.

Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Niedzielna zabawa latowa urządzona po drugiej stronie Wisły u p. Salczyńskiego, staraniem towarzystw kościelnych przyniosła czystego zysku przeszło 6 000 000 marek. Jest to wynik nadzwyczaj dobry, który nieco powiększy fundusz budowlany dla nowego kościoła w Małem Tarpnie. Dlatego składam serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy się przyczynili do urządzenia powyższej zabawy, a mianowicie p. generałowi Ładosiowi za bezpłatną muzykę, szanownemu kupiectwu za liczne fanty, członkom towarzystw za nadzór i utrzymanie porządku i wszystkim gościom za łaskawe przybycie.

(—) **ks. prob. Dembek.**

—** **W TYGODNIU CZERWONEGO KRZYŻA** banki miejscowe złożyły na cele Tow. następujące datki: Bank Kredytowy w Warszawie, oddział w Grudziądzu 50 000 marek, Polski Bank Handlowy 200 000 marek, Danziger Raiffeisenbank 100 000 marek, Bank Dyskontowy Tow. Akc. 50 000 marek, Drukpol, drukarnia wydawnicza 30 000 marek, Poznański Bank Ubezpieczeń 50 000 marek, Vesta, Tow. Ubezpieczeń 30 000 marek, Bank Ludowy 10 000 marek, Poznański Bank Ziemian 250 000 marek, Wszystkim panom dyrektorom wyżej wymienionych instytucji imieniem Zarządu dziękuje serdecznie

Marja Żyborska, przewodnicząca.

—** **DOKTOROSTWO JOSSE** zamiast udziału w Tygodniu Czerwonego Krzyża składają 50 000 marek. P. Emil Meier z Niewałdu 50 000 marek na cele Czerwonego Krzyża. P. Anna Stokowska 100 000 marek. Złożone od Zarządu Tow. na ręce p. Rucińskiego 50 000 marek. Szanownym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Marja Żyborska, przewodnicząca.

—** **PERSONEL POZNAŃSK. BANKU UBEZPIECZEŃ** złożył w dniu imienin swego dyrektora p. Władysława Samolińskiego do dyspozyji solenizanta 300 000 marek, które tenże przeznaczył na cele wychowania fizycznego. Za powyższą hojną i patrjotyczną ofiarę przykładnego Sokoła składam najserdeczniejsze podziękowanie Czołem!

(—) Szweczko
skarbnik „Sokoła" grudziądzkiego.

Ruch towarzystw.

—(rt) **„POMORSKI ODDZIAŁ OKRĘGOWY STOWARZ. CHRZEŚC. NAROD. NAUCZYCIELSTWA S. P. W POLSCE** komunikuje niniejszem **w sprawie III wycieczki Krajoznawczej,** że punktem zbornym jest **jedynie Grudziądz;** z powodu zmiany kieruku jazdy, musi każdy uczestnik zgłosić się osobiście w biurze okręgowem (Grudziądz, Rynek nr. 15 I) we wtorek, dnia 3 lipca najpóźniej do godz. 21-ej. Kto się nie zgłosi, zostanie wykreślony z listy uczestników i traci wszelkie prawa.

Poseł Albin Nowicki prezes.

—(rt) **BACZNOŚĆ HALLERCZYCY!** W sobotę dnia 30 czerwca 1923 r. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się Walne Zebranie „Placówki Związku Hallerczyków" w Grudziądzu, rzy ulicy Chełmińskiej nr. 26 w lokalu p. Czaplickiego.

Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd.

—(rt) **NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** w Grudziądzu urządza dla swoich członkin i ich rodzin w niedzielę dnia 1 lipca 1923 r. wycieczkę jednodniową do Pelplina. Koszta wycieczki wyniosą 30 000 marek od osoby, w tym koszta podróży i wspólny obiad.

Osoby pragnące wziąć udział w tej wycieczce, oraz dowiedzieć się bliższych szczegółach zechcą najpóźniej do środy 27 czerwca zgłosić się piśmiennie lub osobiście do p. H. Kunertowej ul. Lipowa 1 piętro III od godz. 10 do 8-mej wiecz.

Zarząd N. O. K.

—(rt) **TOWARZYSTWO CZYTELNI DLA KOBIET.** W poniedziałek dna 2 lipca odbędzie się w auli gimnazjum mat.-przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza o godz. 7 i pół wiecz. uroczyste zebranie ku uczczeniu pamięci jednego z największych synów ziemi Wielkopolskiej Karola Marcinkowskiego, którego prochy przed niedawnym czasem przewiezione zostały do grobów zasłużonych w Poznaniu. — Program podamy w najbliższych dniach. Już dziś dwracamy na uroczystość uwage i zapraszamy na nią nietylko członkinie lecz wogóle wszystkie Polki miasta Grudziądza. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Ruch statków na Wiśle).** Pod koniec ubiegłego tygodnia przypłynął w drodze do Warszawy parowiec należący do „Pływającej Wystawy" z trzema łodziami. Odpłynęła berlinka bez ładunku do Solca, a dwie łodzie z cegłami przepłynęły w górę rzeki. Przybyło około 24 tratw oraz parowiec „Bałtyk", należący dawniej do flotyli wiślanej a obecnie do jednej z tutejszych firm spedytorskich.

—** **WĄBRZEŹNO. (Wściekły pies na ulicach miasta).** W ubiegły czwartek wściekły pies, należący do tutejszego Przytułku Starców pokąsał pięcioro dzieci, bawiących się na ulicy.

Nieszczęśliwe ofiary w wieku od lat 7 do 12 natychmiast przewieziono do lecznicy Pasteura w Warszawie.

Psa wściekłego zdołano przez zabicie unieszkodliwić, ale przedtem pokąsał on inne psy, jest obawa, że wścieklizna może się rozszerzyć, przeto należy mieć się na ostrożności. W związku z tem policja miejscowa zarządziła obowiązkowe wiązanie i trzymanie psów przez właścicieli w zamkniętych miejscach.

—** **PELPLIN. (Z jarmarku).** Na jarmark ostatni w ubiegłą sobotę spędzono dużo koni i bydła. Płacono za konie od 2 i pół do 8 miljonów marek, za krowy od 2 do 7 miljonów marek. Kupców było mało.

—** **KOŚCIERZYNA. (Nowe letnisko kaszubskie).** Zamierza się tu utworzyć spółka z poważnymi obywatelami na czele, która pragnie stworzyć z przyległej miejscowości Szarloty, w odległości od Kościerzyny 1 i pół kilometra, letnisko Szarlota znaną jest na całych Kaszubach. Należy ona do 2 rodzin obywateli, które tam już oddawną są osiadłe i tworzyła do roku 1900 samodzielną gminę. Obecnie należy do Kościerzyny. Jestto najulubieńsze miejsce wycieczek. Otoczone jest bowiem naokół lasem, a równocześnie posiada rybołowne jezioro, obszaru 500 mórg.

—** **STAROGARD. (Obchód „Wianków").** Niezliczone tłumy publiczności przyglądały się w sobotę wieczorem wiankom i sobótkom, urządzonym na Wierzycy przez Oficerski Klub Wioślarski. Na uroczystość tę złożył się koncert orkiestry wojskowej, śpiew Tow. św. Cecylji, spalenie ogni sztucznych, budowa wojskowego mostu przez Wierzycę oraz żywy obraz. Całość uroczystości na tle zieleni parku p. Zaremby, czyniła wrażenie, któreby się spotęgowało, gdyby było ciepło i pogodnie. W czasie uroczystości poświęcił ks. kapelan Jagiełła nową łódź Klubu „Baśkę" po odpowiedniem przemówieniu.

—** **TCZEW. (Liczba żydów).** W bieżącym roku, niedawno sporządzony spis żydów w Tczewie, wykazuje 42 rodziny żydowskie. Jest to więc liczba wcale pokaźna, a zaznaczyć wypada, że między nimi znajdują się i takie rodziny, które sprowadziły się z innych dzielnic Polski.

(Przemytnictwo papierosów). Nadjeżdżający samochód od strony W. M. Gdańska przytrzymano na tutejszym moście nad Wisłą celem dokonania rewizji, przyczem znaleziono ukrytych 40 000 papierosów fabryk gdańskich. Papieroso obłożono aresztem.

Również skonfiskowano w Subkowach 44 000 papierosów gdańskich tą samą nielegalną drogą przemyconych z Gdańska do Polski.

(Zagadkowy wypadek). Kilkoro bawiących się dzieci zauważyło w życie p. Szleziera, dziecko jednoroczne z odciętą główką, któr ależała na tułowiu dziecka. Czemprędzej pobiegły wystraszone dzieci na policję by donieść o swem spostrzeżeniu.

Natychmiast wysłany policjant do miejsca, gdzie dziecko znajdować się miało, śladu żadnego nie odnalazł. Dzieci zaklinają się, że prawdę mówiły. Śledztwo w tej sprawie w toku.

—** **CHOJNICE. (Teatr).** W nadchodzący poniedziałek t. j. 2 lipca, zjeżdża do naszego miasta na dwa dni grudziądzki teatr miejski z najlepszemi sztukami swego bogatego repertuaru. Odegrane będą: doskonała sztuka osnuta na tle ostatniej inwazji bolszewickiej „Wierna Kochanka" Fijałkowskiego która osięgnęła rekordową ilość przedstawień w Grudziądzu, oraz arcywesoła krotochwila Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin", niemniej gorąco przyjmowana przez tamtejszą publiczność.

Te dwa dni będą niejako świętem dla naszego miasta, gdyż ozwolą nietylko rozkoszować się żywem słowem naszej literatury, ale również stanowić będą godziwą rozrywkę w szarzyźnie codziennej małego miasteczka.

—** **CHOJNICE. (Wybryki niemczyzny).** O bardzo ciekawym wypadku czytamy w „Słowie Pomorskiem". „W dniu 20-go bm. tutejsza szkoła niemiecka urządziła „Kinderfest", wycieczkę dzieci do t. zw. Wilhelminki. Z okazji tej skorzystali też tutejsi Niemcy, aby zamanifestować niemieckość Chojnic. Odbył się najpierw pochód z orkiestrą przez ulice miasta; wieczorem straż pożarna w mundurach i hełmach, na których widnieje dotąd napis: „Freiwillige Feuerwehr der Stadt Konitz" i które przystrojone są pruskiemi „gardesternami", przedefilowała przez miasto, śpiewając niemieckie żołnierskie i narodowe piosenki jak: „Ich hatt' einen Kameraden", „In der Heimat wollen wir uns wiedersehn, am grünen Strand der Spree" itp. Pod adresem osób, które protestowały przeciw tym wybrykom hakatystów chojnickich, radny miasta Rohde wykrzykiwał: „Haltet die Fresse". Zbyt daleko posunięta tolerancja władz wywołała żywe niezadowolenie ludności polskiej. Jeśli Niemcy rzeczywiście tak gorąco pragną zobaczyć się nad Sprewą to władze powinny ich tam czemprędzej wyekspedjować".

—** **PUCK. (Ćwiczenia marynarki).** Na morzu od kilku dni na zabezpieczonych sygnałami miejscach, odbywają się ćwiczenia okretów wojennych w ostrem strzelaniu. W manewrach bierze udział dywizjon pływający torpedowców i trawlerów.

(Z prac portowych). W warsztatach portowych wre praca nad odnowieniem O. R. P. „generał Haller", który w niedługim czasie ma odbyć dłuższa podróż morską. W samym porcie pracuje nieustannie draga nad pogłębieniem wjazdu do portu, który skutkiem zamulenia spowodowanego częstemi burzami, utrudniał w znacznej mierze parowcom o głębszem zanurzeniu wjazd do portu.

Z całej Polski.

—** **SOLEC,** pow. bydgoski. **(Uruchomienie komunikacji przez Wisłę).** Można zauważyć, że mimo trudnych warunków, administracja miejska pracuje tu dosyć pozytywnie. W ubiegłym roku za 9 miljonów marek pobudowany prom został niedawno przez miejscowego ks. prob. Mąkowskiego poświęcony i oddany do użytku. Miejscowości na przestrzeni pomiędzy Toruniem a Fordonem były pozbawione odpowiedniego przewozu przez Wisłę, to też już od długich lat zamierzali Niemcy urządzić odpowiednią komunikację przez Wisłę, co im się jednakowoż nie udało. Po krótkiem urzędowaniu dokonał tego jednakowoż wielce dzielny burmistrz p. Pepliński. Jest to jego wielką zasługą. Prom tutejszy jest pobudowany podług systemu promu chełmińskiego i funkcjonuje dobrze.

—** **POZNAŃ. (Trup na szynach).** W godzinach porannych znaleziono w pobliżu Lubonia na szynach kol. linji Rawicz—Poznań, trupa żołnierza. Na razie nie zdołano stwierdzić perpersonalji. Przypuszcza się, że żołnierz ten rzucił się pod pociąg w celach samobójstwa.

—** **WARSZAWA. (Dziennikarze finlandzcy w Polsce).** W Warszawie bawią dwaj dziennikarze finlandzcy Ramnanne i Leisgo, którzy po podróży po krajach bałtyckich przybyli do Warszawy, aby poznać sytuację gospodarczą Polski i zbadać możliwość ściślejszych stosunków gospodarczych między Polską a Finlandją. Po pobycie w Warszawie goście zwiedzą ważniejsze centra gospodarcze kraju, będą na Górnym Śląsku, w Krakowie i Borysławiu.

Rozmaitości.

× **Pustynia na filmie.** Kapitan angielski Buchanan powrócił ze swej przygód pełnej podróży naukowej przez pustynię Sahary do Londynu. Podróż tę podjął on z polecenia londyńskiego British Muzeum i lorda Rotschylda. Śmiały ten badacz przemierzył przestrzeń 5 000 mil angielskich przez pustynię. Z 32 wielbłądów, towarzyszących wyprawie, padło w drodze 31. Zdobycz naukowa pod względem zoologicznym jest bardzo bogata. Buchanan przywiózł do Londynu 20 zupełnie nieznanych rodzajów zwierząt. Najbardziej interesujące i budzące napięcie wydarzenia i przygody uczestników wyprawy, zostały przejęte na film kinematograficzny. Ogółem zdjęcia kinematograficzne dokonane przez Buchanana wynoszą 10.000 m. Ten pierwszy film, przedstawiający naturalny obraz pustyni, będzie w najbliższym sezonie wystawiony w największych teatrach całego świata.

Uczestnicy wyprawy cierpieli w czasie podróży straszne niewygody i braki, które tylko powetować sobie mogli wczasie sennych marzeń o upragnionych przysmakach. P. Buchanan np. był raz uszczęśliwiony tem, iż śniło mu się, że je . . . majonez.

× **Nowe zdobycze chirurgji.** Pewien młody człowiek któremu na wojnie wybuch granatu wyrwał część twarzy, dzięki zabiegom chirurgów, posiada obecnie twarz jak inni ludzie, na której widać zaledwie parę blizn nieznacznych. Żołnierz ów spędził 4 lata w szpitalu w Cardiff, gdzie doktorzy zoperowali mu najpierw nos, a potem wargę górną. Następnie otrzymał sztuczne szczęki, a naostatku wszczepiono mu na górną wargę kawałek skóry z pod brody. Młodzieniec ten jest bardzo zadowolony ze swojej nowej twarzy i cieszy się bujnym wąsem, który doskonale uzupełnia jego odbudowaną fizjognomję.

× **Strajk toreadorów.** Związki zawodowe dotarły — jak donoszą z Madrytu do londyńskiego „Timesa" — już nawet do aren walki byków. Tegoroczny sezon walk byków rozpoczął się w Hiszpanji strajkami, lokautami, bojkotami i starciami ulicznemi pomiędzy stronnikami zrzeszeń zawodowych na arenie cyrkowej a ich przeciwnikami. Dopiero po przezwyciężeniu wielkich trudności, zdołano zebrać cuadrillę, tj. zespół potrzebny dla rozpoczęcia sezonu na arenie walki byków w Madrycie dnia 4 bm., a wieczorem, po przedstawieniu, tłum zrzeszonych toreadorów napadł na wychodzącego z kawiarni głośnego toreadora Bombitę, czwartego tego imienia, i rozbił mu głowę za udział w walce byków. Wynikła z tego bójka, podczas której porozbijano jeszcze kilka głów innych. Bombito jednak nie dał się zastraszyć i następnego dnia wystąpił znów na arenie, choć głowe miał tak grubo obandażanowaną, że nie mógł włożyć na nią kapelusza. Nie przeszkodziło mu to jednak zabić dwa aros bravos (byki dzikie).

× **Areszt za pocałunek.** Policja obyczajowa w Ulsterze wydaje się bardzo surową! Oto skazała ona pewną pannę młodą i kochającego ją młodzieńca w Belfast na przepędzenie całej nocy w celi więziennej za to, że pocałowali się publicznie. Gdy nazajutrz prezydent policji odebrał zeznania ajenta, który poprzedniego wieczoru aresztował młodą „zuchwałą" parę, zwrócił wolność aresztowanym, oświadczając im, że dostatecznie już odpokutowali swoją winę.

× **Szał tańca u jednonogich.** Szał fokstrottu i shimmy, który ogarnął Anglję i Amerykę, a o którym pisaliśmy już na tem miejscu, zaraził tam widocznie nawet kaleki, gdyż, jak donoszą z Cleveland, w stanie Ohio, niejaki Teodor Sullivan, inwalida wojenny z tego miasta, posiadający jedną nogę sztuczną stanął do współzawodnictwa w turnieju tanecznym i zdołał fokstrottować bez przerwy w ciągu 24 godzin i jednej minuty!

× **Z bandyty . . . Jego Cesarska Mość.** Prasa paryska przypomniała niedawno zabawne stopniowanie, jakiem powitał powrót Bonapartego z wyspy Elby jeden z dzienników paryskich: Dnia 26 lutego 1815 r. bandyta — donosił ów dziennik — zdołał ujść z wyspy Elby. Dnia 1 marca. Korsykanin wylądował pod Cannes z garstką, wynoszącą około 600 ludzi. Dnia 4 marca. Bonaparte opanował miasto Grenoble. Dnia 10 marca. Gen. Bonaparte wkroczył do Lugdunu. Dnia 10 marca: Napoleon udał się do Auxerre. Dnia 11 marca: O godz. 4 zrana cesarz Napoleon przybył do Fontainebleau. Dnia 12 marca: O godz. 9 Jego Cesarska Mość Napoleon I, powołany znów na tron przez miłujących go oddanych, stanął w pałacu Tuileryjskim.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Ogłoszenie.

Z powodu podwyższenia ceny za węgiel podwyższa się od 1 czerwca r. b. wzgl. od ostatnie po odczytania liczników wzgl. wodomierzy cenę za prąd i wodę jak następuje:

1 Kwg. prądu dla światła	5000,— mk.
1 „ „ „ siły	4000,— „
1 m^3 wody	1200.— „

Cenę za przejazd tramwajem podwyższa się od 1 lipca r. b. jak następuje:

Linja Dworzec—Lipowa	1000,— mk.
„ Plac 23 Stycznia ul. Chełmińska	1000,— „
Dzieci do lat 14 na obydwóch liniach	500,— „
Wojsko do rangi starszeego szer.	500,— „
Inwalidzi za okazaniem wykazu	500,— „
Zeszyt na 10 jazd	9000,— „
Wóz nocny	2000,— „

Grudziądz, dnia 27 czerwca 1923 r.

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądz. [5690



TIVOLI

W piątek, 29 czerwca i w niedzielę 1 lipca o godzinie 4 popołudniu.

Wielka Zabawa taneczna.

»Przetarg«

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Grudziądzu

ogłasza

przetarg publiczny

na roboty remontu dachów krytych dachówką, papowych, warstwowych, związane z nimi roboty blacharskie oraz ustawianie pieców ceglanych i syst. „Kada". [5680

Druki do składania ofert można otrzymać i zapoznać się z warunkami ogólnymi robot w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz, koszary Jagiełły codziennie w godz. 9—14. Termin ostateczny składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" do dnia 5 lipca r. b. godz. 12, otwarcie ofert w tymże dniu o godzinie 13.

Wadjum obowiązujące Mk. 100.000.—

Kierownik Rejonu Inż. i Sap.
(—) **Schmidt**, inżynier.

KONKURS.

Rada Szkolna Powiatowa w Rypinie
woj. Warszawskie

ogłasza niniejszem **konkurs** na [5545

20 stanowisk tymczasowych nauczycieli szkół powszechnych

O stanowiska ubiegać się mogą kandydaci z ukończeniem seminarjum nauczycielskiem, oraz posiadający ukończonych conajmniej 6 kl. szkoły średniej ogólnokształcącej i 10-tygodniowy kurs metodyczno-praktyczny.

Do podania należy dołączyć: 1. metrykę urodzenia. 2. Świadectwo szkolne. 3. Świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu. 4.) Życiorys.

Termin wnoszenia podań 31 lipca 1923 r.

Papę na dachy [5665
Smołę z węgla kamiennego
Lepnik, Karbolineum
Smołę drzewną, terpentynę
Materjał budowlany
wszelkiego rodzaju
Grudziądzka Fabryka Papy
VENZKE i DUDAY
telefon 88. **Grudziądz** telefon 88

Cegłę szamotową
zagraniczną
pod gwar. ogniotrwałą
mąkę szamotową
dostarcza natychmiast
z Bydgoszczy
po najkorzystniejszych cenach dziennych. [5688
C. J. Targowski i Ska.
BYDGOSZCZ, Dworcowa 31a
[redacted] adr. tel[redacted]: Holzcentrale.

Nagroda!!!

W nocy na 23. bm. **skradziono**, włamawszy się:

Mikroskop (Leitz), srebrną papierośnicę ze złotym herbem, srebrną torebkę damską, karafkę ze szkła kryształowego w srebrnej oprawie, 14 rzymskich kielichów kryształowych, trzygraniasty berlok platynowy z brylantem i wiszącą perłą, ślubną obrączkę, sygnet, kolier z rzymskich pereł, kolier z granatków, alpakowe noże, widelce i łyżki (z monogramem v. K.), lorgnon ze złotym łancuszkiem, srebrne łyżeczki do kawy, ubranie brunatne, palto z materji kowerkoat, kieszonkowy zegarek złoty, parasol damski z rączką z kości słoniowej i srebra tula, kolekcja starych cygarniczek z pianki morskiej i bursztynu oraz wiele innych rzeczy. (6806

Za przyczynienie się do zwrotu lub wskazanie miejsca ukrycia wypłacam 10% od wartości.

Radca sanitarny von Klein, Grudziądz.

Poszukuję na stałe zajęcie za wysoką opłatą

tapicera

dzielnego w swym rzemiośle, którýby zarazem podjął się prowadzenie warsztatu. [5686
M.Ruciński, Grudziądz, ul. Kościelna 10

Sprzedaże

Handlarze

kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:

Cement portlandzki
Wapno w kawałkach i na wozowe. Gips tynkowy i sztukatorski.
Gips alabastrowy.

Prima papę dachową
Smołę z węgla kamiennego
Lepik do papy
Karbolineum

Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe

Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną

Dachówkę
Szplisy pod dachówkę

Gonty, Cegłę

Bracia SCHLIEPER
Hurtowy Handel
Materjałów Budowlanych
Tel. 361. Bydgoszcz Tel. 361.
5235

Skład

towarów spożywczych, z kompletnem urządzeniem i towarem w centrum miasta do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod nr. 6778.

Rasowy [6803
chart (suka)
bardzo ładny na sprzedaż. Słowackiego 4, p. I.

Psa

czujn. ostrego sprzeda.
Karczyński,
ul. Stara 11. 6810

Do sprzedania: duże lustro, dwukołowy wózek ręczny, jamnik. Wilh. Berg,
Stara Rynkowa 5. 6816

Gospodarstwo
około 2½ morgi, z pełnem żniwem, za 8 miljonów mk. natychmiast do sprzedania. [6809
Kwiatkowski, Sztynwag, poczta Mełszek.

Fortepian
czarny, bardzo dobrze utrzymany, do sprzedania. Tuszewska Grobla 40, parter na pr. [6814

Wózek sport.
bieliźniarka, obrazy
sprzeda
Rybicki, Forteczna 17.

Fortepian

w Brodnicy tanio do sprzedania. Wiadomość:
Brodnica, Strzelnica.
Jonas. 6821

Sprzed. lub zamienię na Toruń
3 piętrowy nowy dom z łazienkami, 12 balkonami, wjazdem i wolnym składem. Lipowa 33, wejście z Kilińskiego 1, p. I.

Odstąpię 4 pokojowe mieszkanie z wygodami, meblami, lub bez mebli. Chętnie zamienię na 4 pok., w Toruniu. [6818

Sprzedam jadalkę dębową dywany, damski budurarek, salonik i biurko męskie. Lipowa 23, wejście z Kilińskiego 1, p. lewo.

Kupno

Beczki

od oleju i smoły
kupuje stale
Venzke i Duday,
fabryka papy,
Grudziądz. Telefon 88.

Posady

Młody inteligentny człowiek (bez praktyki) piszący gramatycznie w języku polskim i niemieckim, **poszukuje**
posady
jako początkujący biurowy, posiadając także znajomość rachunkowości. Wysokiej pensji nie wymaga się. Zgł. d. Gł Pom. pod nr. 6808.

Młodego służącego
(lokajczyka) z dobrej szkoły, poszukuje zaraz do miasta. Wymagane dobre świadectwa i referencje. Oferty z podaniem warunków składać do **Reklamy Pomorskiej Grudz.**, Rynek 10. [6807

Mieszkania

Pokój z utrzymaniem
do wynajęcia przy polskiej rodzinie. Słowackiego 4, part. I. [6804

Pokój umeblowany
z całem utrzym. dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Pietruszkowa 29, p

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią poszukuję za wynagrodzeniem. Zgłoszenia do administracji Głosu Pomorskiego pod nr. 6813.

Zamienię 3 pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami w centrum miasta na takie same 4—5 pokojowe. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 6805.

Zguby

W dniu 26. 6. 23.
Zgubiłem portfel
z papierami wartościowemi nad Wisłą. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot takowych za wysokiem wynagrodzeniem **Józef Kmieciak**, oddać pod adresem **Józef Tykowski**, Chełmińska nr. 90. [6817

Zaginął
pies, hart
(suka) 6-cio mies., jasno brunatna, łapki białe. Za wynagrodzeniem odprowadzić **Kowalewski**, Nadgórna 38.

Różne

Pomocników i dzielnych pracowników malarskich
oraz 6815
uczni
poszukuje **Gadziewski**, Szkolna 1, tel. 625.

Ostrzegam
wszystkich
by synowi mojemu **Hermanowi** nic nie pożyczali, gdyż za nic nie odpowiadam. [6811
Sallo Nadersohn.

WAPNO
rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.

WAPNO
wzbogaca ojców i synów.

WAPNO
dostarczamy natychmiast w każdej ilości. (5420
Bracia Schlieper
Hurtownia materj. budowl.
Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 361

Baczność
Fotografje paszportowe
w ½ godzinie poleca
Zakład fotograficzny Antoni Szarmach.
ul. 3 Maja 10. [5622

Bank Dyskontowy S. A.

Bydgoszcz

wypłaca na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 14 czerwca br. za rok 1922

60% dywidendy za akcje I.-V. emisji
30% dywidendy za akcje VI. emisji

Kupony realizuje

Bank Dyskontowy S. A. Bydgoszcz. i tegoż oddziały.
w Poznaniu Polski Bank Handlowy, Poznań. [5689

Alfred Moddelsee

Telefon nr. 847 — **Grudziądz** — Droga Łąkowa 11

Oddział: Oleje mineralne

poleca w najprzedniejszych gatunkach

Oleje

Maszynowe — Motorowe — Cylindrowe — Centryfugowe
Samochodowe, krajowe i amerykańskie

Smary maszynowe i osiowe - Wazelinę.

Benzynę · Naftę · Olej gazowy.

Oddział: Tartaki

dostarcza doborowe, gotowe drzewo użytkowe.
Wykonuje natychm. obróbkę drzewa za wynagrodzeniem.

Oddział: Górny Młyn

Telefon nr. 75 — **ul. Młyńska nr. 1**
ma do oddania otręby i śrut jęczm. jako pokarm tuczny.

5685

Bank Powiatowy

Tel. 981. — *Grudziądz* — *Tel. 981.*

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3498

Rolnicy i właśc. kamienic

nie zapominajcie o waszych dachach krytych papą smołową

Zaopatrujcie się wcześnie w smołę

Zważać na materjał, jaki kupujecie!!!
Smoła naftowa jest w najwyższym stopniu szkodliwą do smarowania 5664

Smołę z węgla kamiennego
znanej dobroci z własnej destylarni smoły dostarcza każdego czasu

VENZKE & DUDAY

Telefon 88 — **Grudziądz** — Telefon 88
Fabryka papy na dachy. — Destylarnia smoły.